

Biuletyn KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	tygodn.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrii i Prusach	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 „	3 „	1 „
w Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Belgii, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgii	56 „	14 „	5 „

KRAJ

Przedpłata przyjmuje Administracja dr. Kraj. arszada pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.
Redakcja, Administracja i Księgarnia znajdują się w Krakowie ul. Mikołajska 1. 400.
Listów niefrankowanych nie przyjmujemy. Reklamacje nieopłacone wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Reklamsów nie zwraca się.
Cena ogłoszeń (inzeratów).
w pierwszym umieszczeniu wiersz 10 centów, w każdym następnym umieszczeniu 5 centów. Stempel od każdorazowego umieszczenia 20 centów.
Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencja.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Z. J. Wywiakowskiego, handel Wieruchowskiego. — W Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Wiedniu: B. Wolowski. — W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 33. — W Berlinie, Monachium, Zurychu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zurychu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hassenstein & Vogler. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.”

Przegląd polityczny.

Sejm lwowski zbierze się znowu jutro na kilka dni, w których zaledwie będzie mógł odbyć sześć posiedzeń.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się ciągle jeszcze gorąco sprawami ustaw wyznaniowych, które mają przyjść na stół rady państwa w zbliżającej się sesji.

Dzisiaj rozpoczynają się wybory uzupełniające do rady państwa; w Czechach ma być wybranych 33 posłów w miejscach, których utratę mandatów orzekła rada państwa; w niższej Austrii rozpoczyna się znowu, że kumulacja mandatów do sejmiku i rady państwa w jednej osobie stanowi przeszkodę w należytem wypełnianiu obowiązków poselskich, to też w sejmie niższemu austriackim członkowie rady państwa bar. Tinti złożył mandat poselski; podobnie uczynić mogą inni posłowie sejmowi, będący zarazem członkami rady państwa.

W pruskiem ministerstwie wyznań przygotowano już projekt ustawy, która ma uzupełnić ustawodawstwo majowe.

Biskupowi Trewirskiemu, który po Nowym Roku zgłosił się do kasy rządowej po płacę swoją 2000 talarów, oświadczone, że wypłata takowej nie nastąpi, albowiem przeciw niemu orzeczono zamknięcie temporaljów.

Rząd szwajcarski zażądał od francuzkiego energicznych środków przeciw „tak zwanemu biskupowi Mermillod”, który bawiąc we Francji miota kłótnie na księży szwajcarskich i księżom tym ubliżył. Poseł szwajcarski w Paryżu ma polecenie przypomnieć rządowi francuzkiemu, że Szwajcaria swego czasu nie pozwalała komunarom francuzkim gnieździć się w Szwajcarii i że zatem ma prawo żądać wzajemności co do wygnanców szwajcarskich, którzy przeciw Szwajcarii intrygują.

Nie podlega teraz najmniejszej wątpliwości, że Castelar padł ofiarą intryg Serrana. Był „rejent” Hiszpanji był w porozumieniu z generałem Pavią, którego żołnierze rozpędzili korteżów. Castelar jednak tak dalece nie przypuszczał, że za plecami jego gotuje się sprzysiężenie, że na kilka godzin przed zamachem brał

na siebie odpowiedzialność za „utrzymanie porządku”.

O znanym już czytelnikom naszym artykule *Tyg. kat.* „Antyteza” czytamy w *Gazecie Nar.* pod napisem: *Maska odchylona*:

„Ponad wszystkie występy gorszą jest zbrodnia ducha, która maskę kapłaństwa i świętości przywdziewa na to tylko, aby narodowi udreżonemu cios zadać tajemnie ręką, codziennie podnosząc przy ołtarzu kielich z krwią i ciałem Tego, który przyszedł na świat ratować słabych, nieczestliwych lub upadłych! Taką zbrodnię mamy dzisiaj do zanotowania.”

W Poznaniu, gdzie niedawno stronnictwo ultramontańskie, dyrygujące Telusem, podważyło byt materialny Polaków, toż samo stronnictwo zniszczyć chce całą siłę moralną naszego narodu. Wychodzi tam jako organ tego stronnictwa *Tyg. kat.* redagowany przez księdza, którego współpracownikami są także sami prawie księża. *Tyg. kat.* znany jest od dawna ze swego brutalnego języka i nie powściągliwości w łajaniu wszystkich, co się nie korzą przed jego patronem, arcybiskupem Ledóchowskim. Chwalony przez tutejszy *Przegląd lwowski*, uznany był przez ogół zdrowej opinii za pismo liche, za służące na to, ażeby go nie czytano. Mało też ma czytelników a oprócz księży, którzy go z urzędu czytają muszą, nieznany jest w obszerniejszych kołach publiczności. Na jego elukubracje nikt nie zwracał uwagi i my też nie uważaliśmy za właściwe pisać o nim. Dzisiaj, jeżeli o nim mówimy, to tylko dlatego, ażeby pokazać, jaka poczwara kryje się pod maską, którą niezręcznie odchylił zwolennik syllabusa, skazujący Polskę na zatracenie w imię postępu i ducha czasu.

... Niedawno temu w *Kurjerze Poznańskim* był wydrukowany artykuł pod tyt.: „Sojusze sejmowe”, napisany przez księdza Walterbacha, który także traktował Polskę jako trupą, sprawę jej radził porzucić a natomiast poświęcić się wyłącznie sprawie kościoła katolickiego. Oburzenie, jakie ten artykuł wywołał, było powodem, że zwolennicy niebezpiecznej teorii „podporządkowania” sprawy pol-

skiej ogłosili, iż artykuł ten przypadkiem, bez wiedzy redakcji dostał się do *Kurjera*, i dalej jeszcze we wszystkich swoich organach przedstawiali się jako szczerzy Polacy, a zasady, jakie wyznają, za zasady jedynie mogące zbawić Polskę. Ze podobne przedstawianie się było obłudnym udawaniem, dowodzi wydrukowanie artykułu, któryśmy zacytowaliśmy („Antyteza”).

Korespondencje „Kraju”.

Wiedeń 8 stycznia.

F. Wysadzony z łona ministerstwa subkomitet, który miał zająć się bliższem zbadaniem przedłożenia wyznaniowego, utrzymuje rezultat swych obrad w jak najściślejszej tajemnicy. Nie dziw więc, iż wobec tej tajemniczości rządu poczynają górować obecnie w kołach poselskich pewne wątpliwości i obawy, które tem więcej są usprawiedliwione, o ile że dawniej ministerstwo zwykło było zasięgać opinii znakomitszych członków rady państwa w sprawie wszystkich projektów rządowych większej doniosłości, jak np. w sprawie reformy wyborczej, przed tygodniem dopiero w sprawie projektu dotychczasowej reformy podatkowej, a w ogóle prawie we wszystkich kwestiach większej wagi.

Dzienniki podnoszą ewentualność, iż liberalna większość rady państwa nie da się zbyć kilkoma luźnymi projektami, lecz że przeciwnie uzupełni przedłożenia konfesyjne rządu wniesionymi z własnej inicjatywy projektami bądź przez pojedyncze kluby, bądź przez pojedynczych deputowanych.

Propozycja ta znajduje gorące poparcie w kołach poselskich. Przypuszczają bowiem, iż działalność ministerstwa na polu ustawodawstwa wyznaniowego natrafi na znaczny opór w kołach dworskich i krępowana jest wieloma względami, które nie potrzebują tamować wolnej inicjatywy izby poselskiej rady państwa.

Ministerstwu zaś łatwiej będzie za pomocą uchwały obu izb rady państwa wy-

wrzeć nacisk na ostateczną decyzję korony, jak uzyskać przyzwolenie cesarza do wniesienia w radzie państwa z własnej inicjatywy projektów, któreby mogły łatwo rozbić się o zarzut radykalizmu w zbyt konserwatywnych jeszcze kołach dworskich.

To też donosiły dzienniki tutejsze już przed dwoma tygodniami, iż Giskra i Kopp przedłożył izbie poselskiej z własnej inicjatywy wypracowane przez siebie projekta w sprawie obowiązkowych służb cywilnych, tudzież w sprawie t. z. „wykroczeń ambony” i prawa nadzoru państwa nad duchowieństwem, a obecnie rozpowszechniają wiadomość, iż dr. Herbat postawi na pierwszym posiedzeniu izby deputowanych po jej ponownem zgromadzeniu nagły wniosek o wybór wydziału konfesyjnego, któryby z własnej inicjatywy zajął się zbadaniem sprawy reformy ustawodawstwa wyznaniowego.

Berlin 7 stycznia.

I. S.) Wybory do parlamentu mające się odbyć w sobotę, zajmują obecnie powszechną i ogólną uwagę. Wszystkie stronnictwa rozwinęły były należytą agitację i krzwały się wedle sił z rzadką w dziejach parlamentarizmu gorliwością; to też rezultat sobotni obiecuje być mniej więcej dość dobitnym wyrazem dzisiejszego usposobienia Niemiec.

Wszelkąd i potężne dotychczas stronnictwo nacjonalistów, w których rządowi, z widoczną obawą oczekuje soboty, bo kolos ten trzęsący, czyli raczej pozwalający trząść Niemcami od lat kilku, dziś już zaczyna się wyraźnie chwiać w swych posadach i chociaż w pismach swych wobec nadchodzących wyborów nacjonalista dodają sobie otuchy, pocieszają się nadzieją, że z sobotnich wyborów wyjdą jeszcze zwycięzko — samo to pocieszenie się jest najlepszym dowodem, że władza stronnictwa tego nie będzie zbyt długa, że lata jej już policzone.

Nacjonalistyczne stronnictwo przedzie czy później upaść musi, bo to stronnictwo nie mające właściwej racji bytu, bo powołane przed kilku laty do życia nie

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego
Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

IV.

Bankier Miller siedział w swojej bibliotece i oparłszy głowę na rękę prze-rzucał w roztargnieniu papiery.

— Pan Brown! — zaanonsował słuchając.

Miller skinął głową i rachmistrz bankowy wszedł szybko z wyrazem widocznego zaniepokojenia.

— Czy co nowego? — zapytał Miller nie podnosząc głowy.

— Mason przynosi mi wiadomość, iż spółka kolei południowej zamierza właśnie ogłosić swoją niewypłacalność — rzekł przybyły. — Niektórzy z jej wierzycieli tak na nią napierają, grożąc środkami sądowymi, iż nie pozostaje jej żaden inny sposób położenia końca tym kłopotom. Chciałem więc zapytać, czy nie wypadałoby uczynić jakiś krok stanowczy, zanim cała sprawa rozgłosi się, aby nasz interes zaważować.

Miller ze zdumieniem papatrzył na mówiącego.

— To przecież dziwne! — rzekł po chwili — czy nie panu nie wiadomo o najbliższych przyczynach, które mogłyby spowodować to bankructwo?

— Mason mówi, iż nie wie jak tylko nagi fakt, *Sir*!

— To nie do uwierzenia, chociaż zresztą Mason rzadko kiedy myli się — mówił bankier dalej w zamyśleniu — jeżeli nie zasłó coś nadzwyczajnego, to doprawdy nie mogę pojąć, jaka mogłaby być przyczyna takiego postępu. Zachodzi wprawdzie wielkie prawdopodobieństwo, że ci ludzie nie wypłacą najbliższego kuponu, ale bądź co bądź termin spłaty procentów od tych papierów jeszcze nie nadszedł. Tymczasem zaś wypada nam pomyśleć o sobie, i będziesz pan tak grzeczny natychmiast odnieść parę słów ode mnie do naszego adwokata.

Wziął pióro do ręki i zaczął pisać.

— A propos — rzekł po chwili przerywając sobie, jakby nagle przyszła mu do głowy jakaś myśl niespodziewana — nie wiesz pan przypadkiem, gdzie się obraca poprzednik pański, pan Rockmann?

— Mogłbym może dowiedzieć się, *Sir*! — *Very well!* Jemu to w znacznej części zawdzięczać możemy tę masę akcyj

kolei południowej, z którymi mamy teraz tyle ambarasu. Mam powody do przypuszczania, że Rockmann dokładnie jest poinformowany o stanie interesów i o intencjach tej spółki. Odszukaj go pan i spróbuj, czego też można od niego dowiedzieć się. Nie dasz pan jednak poznać po sobie, iż działasz pan za zleceniem mojem; niech pan tego nie zapomni. Po zostawiam to zupełnie pańskiej roztropności, w jaki sposób uznasz pan za stosowne zawiązać z nim rozmowę o tym przedmiocie. Zresztą rozumie się samo przez się, że nie wygadasz się pan w mieście z żadnym słówkiem, które dozwoliby komuś innemu dowiedzieć się o tem, co mi pan doniosłeś.

Brown skłonił się z rozpromienionym obliczem.

— Będę się starał uczynić zadość pańskiemu zaufaniu, panie Miller! — rzekł, a bankier wziął się następnie znowu do pisania listu.

Gdy buchhalter wyszedł z pokoju wstał Miller z krzesła i zaczął się przechadzać po pokoju z widoczną troską w wyrazie twarzy.

— Jeżeli w tem jest ręka Rockmanna pomyślał w końcu, stanawszy przy jednym z okien i patrząc ponuro przez szyby, to rzeczywiście musi tu być coś więcej, niż proste bankructwo, na którym nawet

nie moglibyśmy stracić wiele. W takim razie musi być cała machinacja skierowana wprost na moją głowę, bo inaczej nie byłby on nagromadzał takiej masy akcji tej kolei, tak manewrując, że ja za ledwie powierzchownie dowiadywałem się coś o tem.

Zamyślał się zaturbowany, a potem wziął wierzchni surdut, chcąc osobiście zbadać rzecz do dna. Gdy wyszedł na ulicę miał już na ustach znowu spokojny uśmiech, który prawie nigdy nie schodził mu z oblicza, kiedy był między ludźmi.

Przez dwie godziny wstępował pod rozmaitszymi pozorami do różnych banków i finansistów znajomych, wszędzie rozmawiał o tem i o owem, rzucając niby od niechcenia parę słów o niskim kursie kolei południowej, lecz nikt nawet miną nie dał mu do zrozumienia, aby doniesienie Browna o tej sprawie mogło być prawdopodobnem. Idąc ulicą parę razy pokiwał głową w niepewności a przyszedłszy w pobliże swojego banku, wstał tam.

Buchhalter, za którym oglądał się, jeszcze nie było, tylko Mason uśmiechał się do niego tryumfalnie z swego pulpitu.

Miller poszedł ku tylnym drzwiom, prowadzącym do małego gabinetu przeznaczonego do prywatnych rozmów

potrzebą ludności i wymaganiami czasu, ale interesem i intrygą polityczną.

Być może, iż z sobotnich jeszcze wyborów wyjdzie stronnictwo to z pewną większością; w każdym razie nie będzie to owa większość z r. 1870: będzie to co najwięcej przewleczenie żywota na dalsze lat trzy, w ciągu których trzeba będzie sztucznie rozgorączkowania Niemiec w kierunku patryjotycznym nową jaką wojną — by obumierających nacjonalistów liberalów przywołać do życia.

Dziś Niemcy przejrzać zaczynają, co ich czeka za lat kilka pod wodzą frakcji, która za tyle płaszczeń i upokarzających ustępstw niezadowolona okazała się w poszukiwaniu od rządu dla ludu praw dziś już niezbędnych, do jakich mianowicie należy prawo prasowe. Niewyjednane prawa tego był to, jak się okazuje, cios śmierci dla nacjonalistów. Które z stronnictw dzisiejszych Niemiec po ich upadku obejmie ster — Bogu to wiadomo. Na przewodnictwo postępowców, na których by ostatecznie powinna wreszcie przypaść kolej, dzisiejszy przynajmniej rząd pruski nie łatwo się zgodzi. Może tymczasem lud przemówi.

Poznań. W sprawie upadku Tellusa podaje *Börsen Ztg.* jak następuje:

Jak wiadomo, postanowiona przez towarzystwo akcyjne komandytowe Tellusa emisja akcji II, nie została zapisana do rejestru handlowego, a wielu właścicieli takich akcji w skutek upadku towarzystwa narażonych jest nie tylko na stratę wpłaconych 40%, ale nawet na zapłacenie następne resztujących, nie wpłaconych jeszcze rat. W skutek wystosowanego zapytania do adwokata Roberta Essera II w Kolonii, wynurzył tenże w tym względzie zdanie, mogące zainteresować i szerzą publiczną, tej treści: „Uchwała emisji akcji II przedstawia zmianę statutu towarzystwa, która wedle art. 198 P. P. H. N. powinna być tak samo jak zawieranie towarzystwa zapisana do rejestru handlowego, i dopóki to nie będzie miało miejsca, nie może mieć żadnych prawnych następstw. Artykuł 178 t. p. orzeka, że akcje lub udziały akcji przed zapisaniem ich do rejestru handlowego są nieważne. Właściciele takich dokumentów nie mogą być w ogóle uważani za akcjonariuszów, dopóki nie nastąpił zapis do rejestru handlowego. Prawo robi solidarnie odpowiedzialnymi za wszelką wynikłą z tego szkody dla właścicieli takich akcji tych, którzy te akcje wydali. Wypada stąd, że wpłaty na akcje II Tellusa mogą być reklamowane na zasadzie *condictio indebiti*, że tych, którzy na akcje te się zapisali, należy uważać za wierzycieli towarzystwa, że nie są obowiązani do płacenia dalszych rat i że wszelką stratę w tym względzie zobowiązani są zapłacić akcjonariuszom osobiście odpowiedzialni członkowie towarzystwa, jako i ci członkowie rady nadzorczej, którzy brali udział w emisji akcji. Jeżeli, jak twierdzą, wydano akcje lub dokumenta tymczasowe, zanim cały

kapitał emisji II był pokryty przez podpisy, albo jeżeli wydajacy akcje uzupełnili podpisy przez tak zwanych Strohmännchen, to odpowiedzialność ich jest tym większa, że wedle art. 177 t. p. zapis do rejestru handlowego może nastąpić dopiero za wyraźnym poświadczeniem, iż cała emisja została podpisana i przynajmniej 25 procent podpisanej sumy wpłacono, przepis, który nie dotyczy się tylko pierwotnego zakładowego kapitału, ale odnosi się też więcej do następnego rozszerzenia kapitału zakładowego, że wedle art. 198 t. p. każda zmiana w tonie towarzystwa powinna być zapisana do rejestru handlowego, jak i to, że na cały kapitał towarzystwa złożone są podpisy i 25 procent co najmniej wpłacono. Przy puseczeniu, że formalności tych dopełnić tylko trzeba przy pierwszym zapisie towarzystwa do rejestru handlowego, robiłoby iluzorycznym orzeczenie artykułu 177 i sprzeciwiałoby się duchowi prawa.

W poniedziałek sekretarz policyjny p. Stephan udał się w towarzystwie konstabla do pałacu arcybiskupiego, by tam odbyć egzekucję w wysokości 500 tal., którą to sumę zawyrokował król-prezes. naczelny p. Günther przeciw ks. arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu za nieobsadzenie probostwa wileńskiego. Ponieważ się jednak okazało, że wskutek dawniejszych, jednej policyjnej i dwóch sądowych egzekucji pozostały tylko meble, potrzebne do użytku domowego, od powiedniego stanowi, przeto egzekucji nie wykonano.

Nowe rozporządzenie rządowe nakazuje, aby ściśle na to baczone, iżby duchowni, powołani wbrew prawu z d. 11go maja r. z., nie udzielali nauki religii w szkołach publicznych. R. dcy z emiańscy przeto mają dochodzić, czy taki gdzie zachodzi przypadek, w którym to razie mają natychmiast oświadczyć odośnemu miejscowemu dozoru szkolnemu, że nikt w ogóle nie jest upoważniony do udzielania nauki religii w szkołach publicznych, kto nie ma do tego prawa, wypływającego z jego urzędu lub z szczególnego upoważnienia rejencji; że takiego prawa nie mają duchowni wbrew przepisom wzmiarkowanego powyżej prawa powołani i że dla tego obowiązkiem jest dozoru szkolnego oprócz się t. mu, a w razie potrzeby wezwąć pomocy przełożonego urzędu radcoziemińskiego. Mimo to wszakże nie powinna ustać nauka religii w takich przypadkach, dozory szkolne powinny owszem mieć o to staranie, aby takowa w odośnych szkołach i klasach wedle planu i bez przerwy udzielana była. Jeżeliby do tego potrzeba było innych jak znajdujących się w miejscu wedle prawnych przepisów powołanych duchownych, w takim razie zobowiązać należy urzędujących przy odośnej szkole nauczycieli i nauczycielki do dalszego udzielenia nauki religii wedle podręczników przez przełożoną władzę duchowną aprobowanych i w szkole tej zaprowadzonych, uwzględniając przytęm przedsta-

wienia powiatowego inspektora szkolnego i ile można, życzenia miejscowego proboszcza.

Rada miejska.

Posiedzenie z dnia 8 stycznia.

Przed rozpoczęciem posiedzenia otwartego przez prezydenta dr. Dietla rozdano projekt nowych statutów rady miasta. Po czym odczytano protokół z poprzedniego posiedzenia. Następnie zawiadomił prezydent radę miejską o śmierci dr. Szymona Wróblewskiego, radcy miasta, i po przemowie, w której pełne oddał uznanie zmarłemu, jako obywatelowi i człowiekowi, wezwał radę do wyrażenia żalu za kolegą przez powstanie na cześć jego. Tu nastąpiło czytanie rozmaitych nadeszłych spraw, a między innymi petycji Ludwika Hejnego adwokata i radcy miasta Złoczowa, żądający udzielenia pożyczki 30,000 zlr. na gimnazjum, które wszystkie do odpowiednich zostały odesłane sekcji.

Okropny wypadek wczorajszy na kolei, dał powód radcy Rzewuskiemu do wniosku bardzo na czasie będącego, który upoważnia prezydenta do przedsięwzięcia stosownych środków, aby jeszcze w roku bieżącym zarządy kolei zmusić do urządzenia drogi w ulicy Lubicz jak i koło warszawskiej rogatki, aby pomimo przejazdu pociągów lub przesuwania wagonów komunikacja tamowa nie była. Wniosek poparto i do biura prezydialnego odesłano.

Następnie radca Bochenek wnosi, aby rada miejska wzięła inicjatywę w utworzeniu stowarzyszenia, mającego dostarczyć pracy i zatrudnienia kobietom. Wniosek ten został odesłany do sekcji IV; poczem przyjęto wniosek nagający sekcję ekonomiczną, dotyczący się oświetlenia miasta.

Po załatwieniu tych spraw referent komisji uporządkowania miasta, dr. Szlachetowski, odczytuje dalsze wnioski tejże komisji, mianowicie sprawę rozszerzenia ratusza, kanalizację miasta i nieśmiertelną kwestję restauracji Sukiennic. Nad sprawami temi wywierała się dyskusja i trwała prawie dwie godziny. Wniosek dotyczący się rozszerzenia ratusza przyjęto jak proponowała komisja. — Sprawa kanałów tylko i Sukiennic ważyła się dość długo. Podniesiono, że zaproponowane 200,000 zlr. na kanały przez komisję są niewystarczające, musi być bowiem za nie i koryto starej Wisły uporządkowane; radca Chęciński proponował więc 300,000, poczem r. Biesiadecki zainteresował referenta, podług jakiego systemu ma być kanalizacja przeprowadzona, na co odpowiedział sprawozdawca, że rozpatrzy się w tej sprawie do tego wyznaczona komisja, kiedy już pieniądze na to przeznaczone zostaną. Radca Friedlein zaś zabrawszy głos po interpelancie, zrobił między innymi uwagę, że chyba tylko na przedmiocie może być podług innego jakiegoś systemu przeprowa-

dzoną, w mieście bowiem potrzeba już tylko uzupełnienia, a tego zrobić na sposób inny, niż jest, nie można. — Radca Szönbörn zaproponował połączenie sumy 600,000 przeznaczoną na wodociągi z sumą na kanały przeznaczoną; radca Samuelson całą resztę pieniędzy, jaka się zostaje z pożyczki, proponuje użyć na kanalizację miasta, jako na rzecz niezmiennie ważną.

Po nim przemawiają jeszcze radcy Mendelsburg, Rzewuski, Dworski, Biesiadecki, a wszyscy godzą się na 300,000 zlr. z tą jednakże zmianą, ażeby tę sumę rozdzielić w ten sposób, iżby na kanalizację przypadło 200,000 a 100,000 wyłącznie na uporządkowanie starej Wisły, i co wreszcie przyjęte zostało.

Nastąpiła potem dyskusja nad wnioskiem komisji, przeznaczania 150,000 na odbudowanie Sukiennic. Brali w niej udział radcy: Bochenek, który proponował złożenie komisji z znawców, którzyby orzekli, czy z powodów estetycznych lub archeologicznych warto Sukiennice odbudowywać, w przeciwnym razie byłby on za całkowitą burzą Sukiennic, bo korzyści będą z nich niewielkie; dalej Mendelsburg, Fink, Rzewuski, Biesiadecki, Szönbörn, Chmurski, ks. Górnicki, który przemawiał za odbudowaniem, bo Sukiennice należą do całego narodu i cały naród się na nie składa; więc chyba całego narodu spytać na eżo, co on chce, ażeby z niemi w razie nieodbudowania zrobiono, i wiceprezydent Weigel, który jest także za odbudowaniem, bo zanadto w tej sprawie już się zaangażowano, ażeby jej teraz zaniechać. — Zamiast odbudowania Sukiennic żądał dr. Biesiadecki wybudowania domów zdrowia. Po przemówieniu jednak radcy Jakubowskiego za wnioskiem komisji, został r. Chmurskiego wniosek odroczenia całej sprawy odrzucony, a przyjęto propozycję komisji.

Po załatwieniu się z Sukiennicami miały jeszcze nastąpić obrady tajne, dotyczące się sprawy urzędników magistratualnych; dla późnej jednakże pory posiedzenie zamknięto.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 9 stycznia.

W muzeum techniczno-przemysłowym jutro w sobotę dnia 10 stycznia odbędzie się drugi publiczny odczyt p. A. Kirkora: „O pierwotnych Słowianach pod względem etnograficznym i archeologicznym.“

† **Jenerał Wysocki**, umarł w Paryżu dnia 31 grudnia 1873 r. Rodem z Wołynia wstąpił on do służby wojskowej już w 20 roku życia swego. Brał czynny udział w powstaniu 1831 r. i odtąd we wszystkich prawie powstaniach narodu polskiego. W ostatnim powstaniu 1863 r. rząd narodowy powierzył mu naczelną wojenną dyрекję w południowych województwach Kongresówki, następnie dowództwo wyprawy na Wołyn, która zakończyła się bez jego winy klęską pod Radziwiłowem. Aresztowany przez Austriaków, internowany był aż do końca

wchodząc tam skinał nieznacznie na kolektora.

— Co to pan nagadał o kolei potu dniowej? — rzekł, gdy byli już sami; — w całym mieście nikt o tem nie wie ani słowa, a w zaufaniu w pański wiek i pańskie doświadczenie gotów jestem przadsiewiać kroki, które, jeśli pańskie doniesienia nie sprawdzają się, okryją mnie śmieśnością.

Garbus patrzył w oczy swojemu pryncypałowi z uśmiechem najszczerzej wierności.

— Czy Mason przyniósł kiedy fałszywą wiadomość *Sir*, jakkolwiek nieprawdopodobnie brzmieć mogły jego doniesienia? — zapytał. Mason wie, co mówi *Sir*, i jeżeli do jutra nie sprawdzają się te wiadomości, możesz pan oddać mnie ze służby.

— Powiedźże mi pan przynajmniej źródło, abym sam wiedział, co o tem sądzić! — odparł bankier, widocznie wahając się między zaufaniem; — to chodzi nie o drobnostkę!

— Śledziłem szczurą, — odpowiedział garbus a rysy jego przybrały wyraz psa gończego. Więcej nie mogę teraz powiedzieć panu, jeżeli jednak my i wielu innych zrobimy dobry interes na tej sprawie, zechciej pan pamiętać o starym masonie, który był czujnym w służbie.

Miller patrzył bystro na stojącą przed nim kszalwą postać i znać było po nim, że ciągle jeszcze nie pozbył się swoich wątpliwości. Spróbuję raz — rzekł po chwili — wbrew własnemu przekonaniu pójść za pańskim instyngtem, ale jeżeli źle pójdzie, to już nigdy nie uwierzę panu, chociażby ci dziesięć szczurów wlaźło w drogę!

All right, Sir! — odparł Mason — nie potrzebuję dziękować, dość jednego, aby podkopać dom; jeżeli uprze się na to. Nie życzyłbym panu mieć kiedyś do czynienia z więcej niż jednym.

Rysy karła błysnęły przy tych słowach takim rozsądkiem, że Miller od razu pojął, jaka myśl kryje się w jego słowach. Przez chwilę wpatrzył się badawczo w oczy i rzekł potem:

— Już dobrze, zobaczymy jutro, a tymczasem cicho z tem, co się panu zdaje, że wiesz.

Powiedziawszy to wyszedł z gabinetu a jak tylko zamknęły się drzwi za nim, zaczął Mason wytrząsować palcami i chichotać się stłumionym głosem. Mamy więc polowanie na szczurą, na szczurą! powtarzał sobie z uciechą; zawsze to coś nowego, co nie bywało dotychczas! Ba, gdyby nie stary Mason!

Miller szedł wprost do domu. Twarz jego miała wyraz chłodnej obojętności,

lecz wewnątrz dręczył go silniejszy niepokój, niż sam może był świadkiem tego. Odprawiony buchalter nie mógł mu zejść z myśli. Wiedział, że od chwili, kiedy odrzucił jego żądanie, nie miał zaciętszego a zarazem i niebezpieczniejszego wroga jak on, i zdawało mu się ciągle, że cokolwiek niemiłego go spotkało, iż powodem do tego wszystkiego jest zawsze Rockmann. Pracując przez dwadzieścia lat przy jednym i tym samym banku, zjednał on sobie w całym mieście między finansistami uznanie dla swego talentu i pracowitości. Zdolnościom Rockmanna ufano może więcej niż samemu Millerowi, którego powaga opierała się głównie na jego majątku. Rockmann był duszą całego interesu, lecz przez bezwzględność, z jaką starał się nadawać wszystkim swoim czynnościom cechę zupełnej niezawisłości od Millera, stał mu się w końcu tak niedogodnym, że pomimo całego niebezpieczeństwa, na jakie narażał się przez to, Miller był w głębi duszy szczerze rad temu, że go się pozbył. Znał on dokładnie zdolności tego człowieka, wiedział, iż wszystka chytrność, jaką nieraz rozwinął w operacjach giełdowych w jak najświetniejszy sposób, zwróci się teraz przeciwko niemu, wiedział też, iż Rockmann nie będzie próbował od razu zwalić jego bank, aby za jednym zamachem wypalić

wszystkie swoje naboje, ale że z niezmordowaną usilnością będzie powoli podkopywał jego silne stanowisko w świecie finansowym, i dlatego też od razu domyślał się, kogoto Mason rozumiał pod wyrazem „szczur“, na którego potrzeba zrobić polowanie. Postanowił poczekać do następnego dnia, ale trawił go gorączkowy niepokój. Nie tém się trapił, że będzie miał do walczenia z Rockmannem, ale obawiał się tego, w jaki sposób uderzy na niego ten wróg. Pomimo wszelkich usiłowań wyperswadowania sobie, iż jeden człowiek sam nie potrafi zachwiać jego silnego stanowiska, uspokoić się nie mógł. Przyszedł do swego pokoju i właśnie chciał się położyć wygodnie w szelagu, gdy wszedł służący i zmeldował:

— Pani Miller każe oświadczyć, iż pragnie widzieć się z panem Millerem, jak tylko wróci do domu!

Bankier skłonił głowę w milczeniu i jak tylko służący wyszedł z pokoju, powoli potarł twarz ręką, jakby chciał z niej zetrzeć wszelkie ślady troski, rzucił okiem w zwierciadło i poszedł potem po schodach wyłożonych grubymi kobiercami do pokojów żony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

powstania w Linco. Ztamtąd uwolniony przybył do Szwejcarji a potem do Paryża, a nie mogąc orężem służyć jeszcze rodakom dobrą radą. Wkrótce atoli choroba zmusiła go do usunięcia się z życia publicznego. Ostatnie lata spędził w domu przytulku dla weteranów polskich, utrzymywany przez Siostry miłosierdzia u św. Kazimierza w Paryżu. Był to człowiek wielkiej dobroci serca, łagodny, przystępny, skromny, nigdy się nie sprzeniewierzył przekonaniom i obowiązkom swoim. — Cześć jego pamięci!

Kradzież. — Wczoraj o godz. 7 wieczorem, wkręcił się do sklepu optyka pod l. 34 w Ryńku 14-letni Jan Kiciak, pochwylił dwie lornety i uciekł; ścigany poraził jedną lornetę na rogu ulicy św. Jana, drugą mu odebrał; poczem się przyznał, że go do tego namówił 14-letni Jakób Nowak. W pół godziny potem przytrzymano i Nowaka, gdy właśnie wybił szybę w sklepie korzennym pod l. 245 na placu Szczepańskim.

Radcami apelacyjnymi przy lwowskim wyższym sądzie krajowym zostali mianowani pp.: Jan Paternosi, radca sądu kraj. w Czerńowcach; Salomon Friedberg, radca sąd. obw. w Nowym Sączu; Prexell radca sąd. kraj. we Lwowie i Wincenty Czajkowski, radca sąd. obw. w Samborze. Dr. Reiner, prokurator lwowski otrzymał tytuł radcy sądu krajowego wyższego.

We Lwowie na posiedzeniu fakultetu filozoficznego, które się odbyło zeszłej soboty, pożegnał się p. Antoni Małeckie z swoimi kolegami. Prof. Czerkaski w serdecznej przemowie podniósł zasługi ustępującego i pożegnał go imieniem nauczycielskiego grona. Poruszony do łez podziękował p. Małeckie za do wody sympatii i przyjaźni. Grono profesorów wszechkierem lwowskiej wystosowało adres pożegnawczy do swego ustępującego członka. Młodzież akademicka przygotowuje owację znakomitemu swemu mistrzowi, którego dziś traci. Mówią także o adresie wszystkich młodszych literatów, którzy byli uczniami dr. Małeckiego. Zewsząd przy ustąpieniu swego miejsca zasłużony ten mąż oznaki czci i głębokiego udziału. Dr. Małeckie rozpoczął swój zawód nauczycielski w r. 1845 przy gimnazjum katolickim w Poznaniu — liczy tedy blisko trzydzieści lat swego zawodu. W roku 1850 powołany został na katedrę języków klasycznych do Krakowa i oddał z małą przerwą dział jako profesor w państwie austriackim. Od roku 1854 aż do roku 1856 był profesorem przy wszechkierem w Innsbrucku, w r. 1856 objął katedrę języka i literatury polskiej we Lwowie. W r. 1862 powołano go do Warszawy, w roku 1867 do Wrocławia — ale odmówił. Pozostaje on stale we Lwowie.

„Gazeta Warszawska“ z końcem roku zeszłego zakończyła stułetni okres żywota i rozpoczęła rok setny pierwszy swego istnienia w nader ozdobnej, uroczystej szacie artykułem wstępnym, w którym nie tylko kreśli własne dzieje, lecz cenny daje przyczynek do historii publicystyki polskiej w ubiegłych stu latach. Podnosi w nim na wstępie, że takie dżamencie we wesele z publicznością nie należy do powszednich wydarzeń w życiu dzienników nie tylko u nas, lecz i w całej Europie. „Od przyłaski Clear do gór Uralu — pisze przy tej sposobności *Gazeta Warszawska* — na dziesiątki tysięcy organów prasy periodycznej, wychodzi zaśledwie 11 czasopism, które przeżyły swoją setną rocznicę: 2 w Anglii, 1 w Danji, 1 we Francji, 1 w Hollandji, 4 w Niemczech i 2 w

Polsce. Z pism wydawanych w języku polskim, zaledwie jeden *Kurier Wileński* przed kilkunastu obchodził swe setne imieniny, a dziś *Gazeta Warszawska* jest między niemi najstarsza licząc dni smutku i wesela. Taka rzadkość wypadku zapewne w oczach pobłażliwego czytelnika usprawiedliwi w nas niejakię pocztę dumy i chęć puszczania myśli po drodze w ciągu stulecia przeżywanego.

Z życia warszawskiego w zimie znajdujemy w jednym z tamtejszych dzienników (*Wieku*) następujący obrazek:

Już w poniedziałek wieczorem obficie padający śnieg przykrył ulice Warszawy i w po mroce nocnej do uszów reportera dołatywał brzęk dzwonków uwiązanych w chomontach koni dorózkarskich przyprzeżonych pospiesznie do sanek, gwoili tej ponowy. Wczoraj, dzień świąteczny i słońce świecące na pogodnym niebie, dozwoliły używać szlichtady mieszkańcom naszego miasta. Jeżdżono też zawzięcie sankami aż do Łazienek, gdzie było tłumnie i gwarnie, a tyżwiarze roili się na stawie tak przy moście Sobieskiego jak i koło wysepki z przeciwnej strony. Tymczasem ślizgawka na Sankim placu nie miała wcale „patynujących“. Każdy wolał chociażby iść dłużej lub wynajść sanki, aby tylko rozrywka zimowa miała sobie właściwe tło i stosowne dekoracje. Cudnie bo wygląda ten piękny park nawet w zimie strojonej go w inne jak lato kolory. Szron ubry lantował konary drzew, śnieg i bledsze promienie słońeczne położyły na ślicznym pałacu jakiegoś łagodniejszego światła rozplywające się w półtonach barw niezwykłych, na świerkach i sosnach zamróż pochyliła zielone gałęzie, pozwalając im swoje szmaragdy kapać w refleksach odbijających strzały Feba od białej powierzchni trawników; wesołe i rumiane od zimna twarze tyżwiarzy, błyszczące pustotą oczki tyżwiarów, trochę krzyku i wrzawy nadawały temu uroczemu ogrodowi pozór dziwnie miły, tak że zdawać by się mogło, iż sama zima nie jest śmiercią natury, że to pora wrażeń, nadziei, młodości. Cały dzień wczorajszy dopisała pogoda, a ślizganie po równej tafli lodowej Łazienkowskiego stawu, przeciągnęło się do spóźnionej pory tak, że niejedna patiner i niejedna patinerka, z zimowej pobulanki, wstępowała do Szwajcarskiej Doliny, gdzie koncert „orkiestry warszawskiej“ miał bardzo licznych i niezwykłych słuchaczy.

W Wilnie wystawiono na publiczną licytację mającą się odbyć w styczniu, 51 majątków; z tych 13 leży w gub. wileńskiej, 34 w kowieńskiej i 4 w grodzieńskiej. Największe z tych dóbr są: Świadość hr. Moriconi w powiecie wileńskim oceniona na 117,000 rubli; oraz Abeli należące do Pietewicza położone w powiecie nowoaleksandryjskim oszacowane na 112,500 rubli. Ośm z wystawionych na sprzedaż majątków przenosi 30,000 rubli według oszacowania, dwa oszacowane na 25,000, cztery wyżej 10,000 rubli, dziewięć wyżej 5,000 rubli, a reszta poniżej tej cyfry. Pomiedzy tymi majątkami znajdują się należące do rosyjskich właścicieli, a nawet dość znacznej wartości. Nabywcy rosyjscy starają się bowiem wyzyskać całą wartość majątku za bezcen i nie dbają o jego zachowanie. To też ci nowona bywcy niszczą lasy, sprzedają, co się da, a nie opłacają żadnych opłat należnych, ani podatków skarbowi, pozostawiając następnie zupełnie zniszczoną wieś. Rząd musi ją potem wystawiać na licytację za dług skarbowy i często sprzedaje z własną stratą.

Opowiadają też anegdotkę wielce charakterystyczną o zachowaniu się tych nowonabywców. Jeden z urzędników rosyjskich został w łatwy sposób właścicielem majątku w okolicach Mińska. Majątek był pięknie zagospodarowany, mieszkanie bardzo porządne, w którym nowy pan rozpiął się najwygodniej. Po upływie 2 lat zajeżdża doń znajomy dawny, i odrazu uderzony jest dziwną ciszą w dziedzinie. Dom obdrapany, sterczą nagie ściany, jak szkielety; wszędzie zamknięto i niema żywego ducha. Wreszcie udaje mu się gdzieś na uboczu wynaleźć karbowego, czy jakiegoś innego podrzędnego urzędnika dworu. Gdzie pan? zapytuje go. Pan w Mińsku od dawna już mieszka; Cóż tu tak pusto? A już wszystko zruszczono, tylko jeszcze ja zostałem, póki jeszcze nie zruszczymy tej reszty drobiu, co ja tu posiadamy.

Marszałka Bazaina niewola nie ma być wcale tak znośną, jakby się wielu zdawało, lecz też i nie tak bardzo okropną, jak owa człowieka z żelazną maską, którego Ludwik XIV na wyspie św. Małgorzaty tak starannie przed wzrokiem ludzi strzedz kazał. Ze jednakże Bazain rzeczywiście celę zamieszkuje, która tamtemu za dożywni przybytek służyła, jest jak dotychczas, rzeczą niepewną; w każdym razie cela ta jest do zamieszkania, ma bowiem komin, szerokie okratowane okno i jest wcale przyzwoicie urządzone. Bazainowi wolno się przechadzać po tarasie, z kąd wspaniały rozlega się widok na Cannes a dalej na sabaudzkie wyżyny Alp; zresztą wolność jego jest ściśle ograniczoną i ściśle ograniczonem jest grono osób, z któremi pozwolono mu być obcowanie. Żona jego, 17 letni syn, który czasowo przy nim bawi, pułkownik Villette, który do browolnie ofiarował się na wyspę mu towarzyszyć i służyć, jedynymi są, którzy do niego dopuszczani bywają. Dla potrzeb moralnych i cielesnych ma na usługi swoje księżdz i lekarz, a nad bezpieczeństwem jego czuwa komendant fortu pan de St. Mars z dwiema kompanjami piechoty.

Sakuntala, znany dramat indyjskiego poety Kalidaza, został w przerobieniu wierszem Alfreda barona Wolzogen, 3 t. m. w Stadttheater pod dyrektcją Laubego przedstawiony. O ile wiemy, Laube pierwszy wprowadził tę sztukę na scenę. Nie jest to tłumaczenie, choćby tylko wolne staroindyjskiego arcydzieła, ale przerobione z pewnem zastosowaniem do wymagań scenicznych nowoczesnych; treść nawet jest cokolwiek zmienioną. Jak się Sakuntala podobała publiczności wiedeńskiej, o tem się z dzienników zaledwie domyślać można. Krytyka jednak za przedstawienie tej sztuki oddaje wielkie pochwały Laubemu i artytom.

HOTEL SASKI. Przyjechali: Jan Bzowski wł. d. z Kongresówki; Emil Sauer inż. kolei węg. gal. z Węgier; Wład. Haller z żoną wł. d. z Polanki; Zofja Urbańska wł. d. z Haczowa; Alojzy Martini podróżujący z Pesztu; Adam Skrzyński technik z Kobylanki; Michałina Zaleska ob. z Wiednia; Karol Szczepanowski inż. z Rosji.

HOTEL DREZDEŃSKI. Przyjechali: Winc. Gładysz wł. d. z Żabna; Ant. Zubrzycki wł. d. z Kasiny; Maciej Ordega z żoną wł. d. z Kongresówki; Gustaw Sobotkiewicz obyw., Wład. Leitgeber z żoną kupiec, z Warszawy; Karol Piasecki ob. z Osieka; Władysław Stein kup. z Prus; W. B. Parker budow. z Tarnowa; J. Węgierkiewicz kup. z Królestwa.

Wiadomości urzędowe.

— Minister handlu mianował oficjalów pocztowych: Alfonsa Barona i Aleks. Dawidowskiego komisarzami pocztowymi.

— Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Edmunda Nawrockiego z Namiestnictwa do Przemyśla, Ign. Czerkaskiego z Niska do Białej, Juliana Niewiadomskiego z Przemyśla do Niska; koncepiste namiestnictwa Gustawa Mauthnera z Białej do Wadowic; następnie praktykantów namiestnictwa: Gust. Radwańskiego z Namiestnictwa do Krakowa i Stan. Matkowskiego z Namiestnictwa do Sanoka.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z dnia 7 stycznia:

Konkurs. — Posada pocztmistrza w Wolicy (Stryj). — Posady nauczycielskie w szkołach realnych: we Lwowie 1-go nauczyciela historii naturalnej, 1 matematyki, 1 języka niemieckiego; w Krakowie 1-go nauczyciela dla historii naturalnej, 1 języka niemieckiego; w Jarosławiu 1 go historii naturalnej, 1 chemji, 1 języka niemieckiego, 1 geometrii wykreślnej i rysunku linearnego.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 8 i 9 stycznia:

Po paru świętach gdzie targi zbożowe na Baranie nie odbyły się, wczorajszy targ tak pod względem dowozu jako też i kupna były więcej ożywione; do czego, przez zakupna, znaczniejsze młyny w okolicy położone przyczyniły się.

Płacono za pszenicę czerwoną na 250 ft. 50—56, sandomierkę białą 51—58½; żyto 230 ft. 35—41; jęczmień dla browarów 202 ft. 29—33½, na paszę 27—29; owsa brak, płacono drożej, 15—18; groch 37—40; proso 38—41 złp.

Dzisiejszy targ kleparski, tak pod względem dowozu jako też i chęci kupna, z powodu przybycia kupców zagranicznych, był więcej ożywiony, w skutek czego i ceny podniosły się. Zakupna robiono nie tylko do Prus, ale także do Morawy, Ślązka a nawet i do Czech. Ceny cokolwiek podniosły się.

Płacono za pszenicę czerwoną na 170 ft. 12.60—13.50, białą 13.25—14, poślednią 12—12.75; żyto warszawskie na 140 ft. 9.25—10, poślednie 8.90—9.25; jęczmień dla browarów i krupników 8—8.50, pośledniejczy na paszę 7.60—8; owies 100 ft. 4—4.30; konieczyne czerwoną 42—46, białą 45—52 zł; rzepaku nie dowieziono dzisiaj na targ.

„Telegramy Kraju“

Berno 8 stycznia. Wniosek Fuksa tycający się zniesienia legalizacji przymusowej, przydzielony zostaje wydziałowi ksiąg gruntowych. Zmiana statutu gminnego Iglawy, przyjęta. Samodzielne ukonstytuowanie się kilku dotąd połączonych gmin, zostało przyzwolone. — Najbliższe posiedzenie w sobotę.

Grac 8 stycznia. Wydział krajowy został upoważniony do rokowania z rządem względem ewentualnej subwencji rządowej dla krajowej rolniczo budowniczej szkoły w Grottendorf. Po kilkadziesiąt debacie przyjęta zostaje reforma ustawy tycającej się slug.

Insbruk 8 stycznia. Projekt do prawa o przywróceniu i utworzeniu dróg prowadzących do kolei, przyjęty; jakoteż rewizja ustawy służebniczej.

Kursa. — Wiedeń 9 stycznia godz. 2.20. — Akcje kredytowe 239.50. — Londyn — — — — — Srebro 106.10. — Dukat — — — — — Lombardy 166.75. — Losy z 1864 r. 137. — — — — — Akcje franko-aust. 46. — — — — — Napoleony — — — — — Akcje kolei Karola Ludwika 230. — — — — — Akcje kolei lwow. czern. 141.50. — — — — — Akcje kolei półn. wschodniej 106. — — — — — Akcje banku związkow. 19.50. — — — — — Oblig. indemn. gal. 76.75. — — — — — Akcje banku wied. dla obrotu 119.50. — — — — — Akcje anglo-banku 146. — — — — — Akcje kolei rząd. 341. — — — — — Kolei siedmiogrodz. — — — — — Kolei Rudolfa 158. — — — — — Tramway 164. — — — — — Banku budowy 68.50. — — — — — Akcje kolei wchodniej 49.75. — — — — — Akcje banku anglo-węg. 38.25. — — — — — Akcje kolei zjedn. 126.50. — — — — — Losy tureckie 49.75. — — — — — Losy premj. węg. 79.50. — — — — — Akcje kolei bogumińskiej 140. — — — — — Akcje kolei ces. Elzbiety 222. — — — — — Akcje kolei półn. zachodn. 198. — — — — — Akcje franco-hungaria 33.50. — — — — — Ogólny bank austr. 58. — — — — —

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 9 stycznia.		L o s y:		Listy zastawne:	
5%	75 75	77 75	288 — 294 —	Allg. oest. Bd. Kr. los...	5% zła. sr...
1/2% Obligacje indemn. galicyjskie...	72 —	74 —	252 50 253 50	„ 33 lat los...	5% „
1/2% Listy zastawne galicyjskie...	79 —	81 —	97 — 97 50	„ gm. 40...	6% w. a...
1/2% Listy zastawne galicyjskie...	93 —	94 75	104 75 105 25	Gal. Banku Hyp...	6% „
1/2% Listy zastawne polskie serja I...	92 —	94 —	112 50 113 50	„ Banku Włoc...	6% „
1/2% Listy zastawne polskie serja II...	91 50	93 50	136 — 137 —	Nationalbank...	5% m. k...
1/2% Listy zastawne polskie nowe...	77 75	79 50	165 — 165 50	„ „	5% w. a...
1/2% Listy likwidacyjne polskie...	81 50	83 50	20 — 21 —		
1/2% Listy zastawne banku hip. gal.	—	92 —			
1/2% Listy zastawne banku włościan.	—	—			
1/2% Listy zast. 36-letnie srebrn.	—	—			
1/2% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—			
1/2% Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej.	92 —	95 —			
1/2% „ „ galic. Karola-Ludwika.	226 —	231 —			
1/2% „ „ lwowsko-czern. jaskiej.	139 50	144 50			
1/2% „ „ banku dla han. i przem. 30 zła.	—	—			
1/2% „ „ Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—			
1/2% Losy krakowskie na 20 zła.	—	—			
1/2% „ „ premjowe węgierskie...	76 —	80 —			
1/2% „ „ 3% (tureckie 400 franków...	48 50	52 50			
1/2% „ „ miasta Stanisławowa...	106 —	108 —			
1/2% Srebro nowe austriackie...	154 50	156 —			
1/2% Ruble papierowe rosyjskie...	168 —	170 50			
1/2% Talary pruskie...	5 30	5 42			
1/2% Dukat obrączkowy...	8 96	9 12			
1/2% 20-frankówka...	—	—			
WIEDEN, 8 stycznia.		69 50 69 65			
Renta austriacka 5%	69 50	69 65			
„ w srebrze 5%	69 50	69 65			

Kolej żelazna po prawym brzegu Odry

(Rechte- Oder- Ufer- Eisenbahn).

Dostarczenie potrzebnych do utrzymania w r. 1874 w dobrym stanie kolei progów kolejowych, a mianowicie:

30.000 sztuk progów sosnowych	} (Mittel- Schwellen)
7.000 sztuk progów dębowych	
3.000 sztuk progów sosnowych	} (Stoss-Schwellen)
700 sztuk progów dębowych	
7.720 metrów sosnowych progów	(Weichen-Schwellen)

udzielone będzie w drodze submisji.

Warunki dostarczenia i submisyjne formularze udzieli na żądanie nasze biuro centralne (Berlinerstrasse 76).

Oferty na to potrzeba wnieść do nas do 28 stycznia b. r. do godziny jedenastej przedpołudniem.

Później nadchodzące lub niezastósowane do warunków oferty nie będą uwzględnione.

Wrocław, 4 stycznia 1874.

Dyrekcya.

KASA OSZCZĘDNOŚCI

miasta Krakowa

znajdująca się naprzeciw jatek dominikańskich przy ulicy „Nowa Brama“ w domu pod L. 468

przyjmuje

wkładki na procent w stosunku 6% od stał rocznie

z półroczną kapitalizacją takowego,

udziela pożyczki

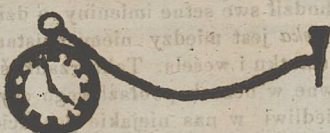
na hipoteki realności położonych w obrębie miasta Krakowa i na zastaw papierów publicznych

i
eskontuje weksle.

Dyrekcya.

4832 (1-10)

Przed oszukaństwem się ostrzega



Z pomiędzy wielu ogłoszeń, szczególnie o zegarkach, nie które mają na celu, by oszukać mieszkańców na prowincyi. — Niechaj przeto nie kupuje nikt zegarków u ludzi, którzy nie dają dostatecznej rekoimii. Nabyte u mnie zegarki można zawsze do woli albo zamienić albo zwrócić, **dowód najwielkiej rzetelności.**

Trudno uwierzyć a prawda!

- Za 1 zł. 50 cent. i 1 zł. szwajcar. modny porcelanowy zegarek emaliowany pieknymi krajobrazami lub kwiatami, bardzo ładny a tan i pożyteczny dla biednych i bogatych, z poręczeniem na rok.
- Za 9, 10 i 11 zł. prawdziwy angielski srebrny cylinder, z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, medalionem, pokrowcem, kluczykiem; poręczeniem na 5 lat i drugim szkiełkiem. Takie same czasomierze, najlepiej złożone w ogniu, tylko 12 zł. 50 cent.
- 12 i 15 zł. kosztuje praktyczny, dobry remontoar, t. zw. cesarski zegarek, który jest jak najlepszym wyrobem i zaleca się szczególnie lekarzom i duchownym, gdyż niezbita sa dowód, że ani na sekunde się nie różni.
- Za 15 i 18 zł. dostanie modny wojskowy zegarek, lekki, ozdobny, gustowny a co najważniejsza, bardzo regularnie idący i bajecznie tani; do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek z naśladowanego srebra z kluczykiem, pokrowcem, medalionem z złota talmi i poręczeniem na piśmie.
- Tylko 12 i 15 zł. srebrny cylinder z kółkiem złotym, mocnym krystalowym szkiełkiem, łańcuszkiem, medalionem z złota talmi i piśmem poręczającym.
- Tylko 15 albo 20 zł. prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwiczny, z plamką, podwójną zakrywką, najpiękniejszymi wyrywaniami, łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i piśmem poręczającym.
- Tylko 13 zł. prawdziwy angielski srebrny zegarek i w ogniu złożony czasomierz z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i piśmem poręcz.
- Tylko 14 zł. taki sam, znacznie większy, z oryginalnym drogokazem.
- Tylko 16 albo 17 zł. prawdziwy angielski remontoar Prince of Wales, najmocniejszy, z krystalowym szkłem, werkiem niklowym, z prawdziwego złota talmi; zegarki te nakręca się bez kluczyka; do nich dostaje każdy łańcuszek z złota talmi, medalion i piśmo poręczające darmo.
- Tylko 13 zł. prawdziwy angielski zegarek z dobrego złota talmi, cylinder teraz najszkalszy, z podwójnymi krystalowymi szkiełkami, przez werk zamknięty można widzieć, z łańcuszkiem złota talmi, medalionem i piśmem poręczającym.
- Tylko 14 albo 17 zł. malutki zegarek damski, z prawdziwego srebra dobrze pozłocany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i piśmem poręcz.
- Tylko 18 i 20 zł. prawdziwy angielski kotwiczny w ogniu złożony srebrny czasomierz z podwójną zakrywką, najpiękniej emaliowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i piśmem poręczającym.
- Tylko 18 albo 20 i 25 zł. najlepszy srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwiczny, na 15 kamieni z łańcuszkiem z najlepszego złota talmi, medalionem skórzanym, pokrowcem i piśmem poręczającym.
- Tylko 20 i 25 zł. srebrny remontoar, bez kluczyka nakręcany, z łańcuszkiem złota talmi i medalionem.
- Tylko 23, 25 i 27 zł. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i piśmem poręczającym.
- Tylko 30, 35 i 40 zł. prawdziwy angielski srebrny remontoar, z podwójną zakrywką, poręczeniem i patentem.
- Tylko 35, 45 i 50 zł. prawdziwy angielski złoty zegarek kotwiczny z krystalowym szkieletem.
- Tylko 60, 75 i 100 zł. dobry złoty remontoar z krystalowym szkieletem, 105 i 115 zł. z podwójną zakrywką.
- Tylko 200 do 300 zł. prawdziwy angielski czasomierz z remontoarem, podwójną zakrywką, z krystalowym szkieletem.

Oprócz tego wszelkie gdziekolwiek i przez kogokolwiekby ogłaszane zegarki taniej.

Naprawialnia.

Stare zegarki, często drogie pamiątki rodzinne, naprawia się i znowu odnawia. Ceny za naprawę z 5-letnim poręczeniem złr. 1 1/2, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

wykonuje się w 24 godzinach za zaliczeniem pocztowym lub za przesłaną gotówką. Na szczególne żądanie przesyła się także za zaliczeniem pocztowym zegarki i łańcuszki do wyboru i zwraca się pieniądze za zwrócone przedmioty.

Ceny moje są zawsze niższe od najniższych gdzieindziej, a zawsze moje wymagania stoja na wysokości czasu.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki, i Wszyscy, którzy życzą sobie zamienić stare zegarki na nowe, raczą się udać do mojej firmy

PHILIPP FROMM

(4696 6-12)

Uhrenfabrikant, Rothenthurmstrasse Nr. 9. Wien.

Proszę uważać na adres.

APARAT

do wody sodowej

wyrabiający na raz 100 butelek, używany, jest do sprzedania — bliższa wiadomość Administracji „Kraju“.

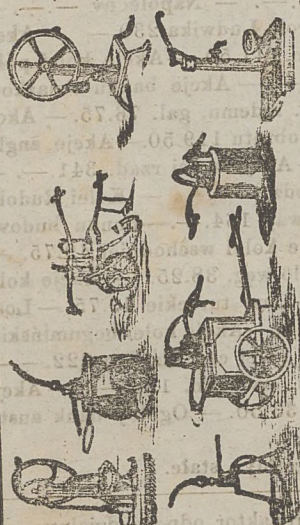
4811 (1-3)

Wiedeńska wystawa powszechna.

Medal za postęp.

F. KERNREUTER

Wiedeń, Hernals Hauptstrasse 115
4827 (1-36) an der Pferdebahn.



Illustrowane cenniki darmo.

Sikawki domowe, ogrodowe i ogniowe na całym świecie, żelaznych wózków z kruszcowymi urządzeniami z podwójną siłą działającą, kulistymi wentylatorami, wózkami i sprzętami potrzebne do ratowania, podczas pożarów, pompy potrzebne przy budowaniu i do szybów, pompy do piwa i winy, oliwy i nafty, pompy Dittmaja, pompy do wydobywania wody z wszelkiej głębi.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

Dział ubezpieczeń na życie

zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii

a) Na wypadek śmierci: mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą miesięcznej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

b) Posagi: ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18, 21 lub 24 roku życia.

c) Stypendja dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza; wkładki bowiem pomnażają się nie tylko odsetkami i odsetkami od odsetków, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci: Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwotę 6 złr. 69 cent. jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością Dyrekcja we Lwowie, Reprezentacja w Krakowie, ulica Franciszkańska, — jako też agenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach.

Prospecta udziela się na żądanie P. T. Publiczności bezpłatnie i franko.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, maszyny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez ogień, piorun i eksplozję. — b) Ziemniaki i owoce od szkód wyrządzonych przez gradobicie. — c) Ruchoomości podczas transportu lądem i wodą.

Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszej, a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie.

(4656 3-26)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.